

Nie odmierzam czasu



Autor: Fot.

FOT. KRZYSZTOF HEJKE, ZASOBY MAZOWIECKIEGO SZLAKU TRADYCJI

– Od dzieciństwa zależało mi na tym, by tradycje naszego regionu nie odeszły w zapomnienie – mówi Halina Pajka z Kadzidła (powiat ostrołęcki), twórczyni rękodzieła kurpiowskiego.

Halina Pajka wycinankarka, mistrzyni plastyki obrzędowej. Należy do grona najwybitniejszych twórczyń ludowych z Puszczy Zielonej. Jest promotorka tradycji i kultury kurpiowskiej. Współpracuje m.in. z Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce (placówka Samorządu Województwa Mazowieckiego) oraz Zagroda Kurpiowska w Kadzidle. W tym drugim miejscu prowadzi cykliczne prezentacje dotyczące ginących zawodów, m.in. obróbki lnu, pieczenia chleba czy domowego wyrobu masła. Za swoją twórczą działalność otrzymała wiele nagród i odznaczeń m.in.: medal 60-lecia „Cepelii”, brązowy medal Zasłużony dla Kultury Polskiej „Gloria Artis”, Nagrodę im. Oskara Kolberga.

rozmawiał: Maciej Proliński

Mówi się, i chyba nie przypadkiem, że bez ludzi z pasją tradycja umiera. A czym dla Pani jest pasja?

Halina Pajka: Trzeba lubić to, co się robi, całym sercem angażować się w pracę i ściśle współpracować z ludźmi, otoczeniem, lokalnym środowiskiem. Wtedy zawsze znajdzie się czas na pielęgnowanie tradycji. Nie odmierzam czasu. Zajmuję się rękodziełem w każdej wolnej chwili.

Bo przecież pasja jest tym, co w życiu kształtujemy. Wtedy człowiek jest po prostu szczęśliwszy. Od dzieciństwa byłam aktywna i zależało mi na tym, by tradycje regionu kurpiowskiego były kultywowane i nie odeszły w zapomnienie.

Od wielu lat pielęgnuje Pani tradycje Kurpiowszczyzny. A kto przekazywał je Pani?

Wykonywania tradycyjnych wycinanek oraz innych wyrobów plastyki obrzędowej nauczyłam się od rodziców: mamy – Stanisławy Prusaczyk, znanej na Kurpiach twórczyni ludowej oraz taty – Józefa Prusaczyka, który był jednym z założycieli Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Kurpianka” w Kadzidle. Sztuki wycinanki uczyłam się więc w domu rodzinnym już od najmłodszych lat. Chciałam robić to, co moi najbliżsi – tworzyć. Pierwszą wycinankę zrobiłam, gdy miałam 7 lat. Gdy skończyłam 18 lat rozpoczęłam pracę w „Kurpiance” jako tkaczka na krosnach ręcznych. Aż do emerytury, robiłam tam serwety, narzuty, chodniki dywanowe. Równolegle, przez wszystkie te lata, wyjeżdżałam na przeróżne jarmarki, cepeliady, wystawy, na spotkania do szkół, przedszkoli czy muzeów, by młode pokolenie zarażać tą właśnie miłością do sztuki ludowej, pasją, której efekty mogą cieszyć oko.

Jest Pani kobietą wielu talentów. W czymś Pani się specjalizuje?

Od lat przejawiałam ciekawość do wszystkich prac rękodzielniczych. Robiłam więc wycinanki-
leluje **Motyw zdobniczy w sztuce ludowej w kształcie stylizowanego kwiatu lillii.1** ,
począwszy od miniaturowych po kilkumetrowe, zachowując kompozycję i typowe wzory dla naszego kadzidlańskiego stylu. Wycinałam też w papierze szopki bożonarodzeniowe. Robiłam ażurowe firanki z papieru, kwiaty z bibuły, kierce

Przestronne konstrukcje wykonane m.in. z bibuły i grochu, które kształtem przypominają żyrandole.2

czy też haftowane obrusy i serwety.

Korzysta Pani jedynie z typowych wzorów kurpiowskich czy dodaje własne akcenty?

Wykorzystuję wyłącznie nasze tradycyjne, kurpiowskie motywy. Niektóre przejęłam od mamy. Mają one wyjątkowo bogatą gamę kolorów, form, elementów zdobniczych takich jak np. leluje, gwiazdy, koguty. Jak każdy, kto tworzy wycinankę, wypracowałam też przez lata indywidualny styl. Swoje prace rozpoznam wszędzie.

Czy są jakieś szczególne cechy charakteru, które pomagają w tego rodzaju zajęciach?

Potrzebne są: koncentracja, skupienie i dokładność. Pomagają – umiejętność wyciszenia się i na pewno cierpliwość.

Czy tworzy Pani według konkretnego, wcześniej zapisanego projektu, czy też spontanicznie?

Wszystko robię sama, w zaciszu domowego ogniska. A każdy projekt mam już w głowie, w pamięci. Biorę do ręki nożyczki i papier i jak tylko zaczynam wycinać np. leluję, to od razu wiem, jak ona ma wyglądać.

Przed kilkoma tygodniami odebrała Pani Nagrodę im. Oskara Kolberga – najważniejsze wyróżnienie w dziedzinie kultury ludowej w Polsce, przyznawane za całokształt twórczości. Z jakimi emocjami?

Zdobyłam dużo nagród, wyróżnień i dyplomów, ale otrzymanie Nagrody im. Oskara Kolberga wiąże się dla mnie z ogromnym przeżyciem, chwilą wielkiego szczęścia, jak również motywacją do dalszej pracy. Moim najważniejszym celem jest dziś przekazywanie młodemu pokoleniu swoich umiejętności i doświadczeń. Najistotniejsze jest, by zaciekawić młodych ludzi tym skarbem jakim jest nasza tradycja. Dlatego wciąż współpracuję ze szkołami czy muzeami. Uczę dzieci i młodzież wykonywania kwiatów z bibuły, haftowania tradycyjnych wzorów kurpiowskich czy tkania na krosnach. Podczas tych spotkań opowiadam też o kurpiowskich zwyczajach. Młodzież lubi zajęcia ze mną i zawsze chętnie w nich uczestniczy.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl